



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Język dziecka jako kod poetycki wierszy dziecięcych

Author: Zofia Adamczykowa

Citation style: Adamczykowa Zofia. (2010). Język dziecka jako kod poetycki wierszy dziecięcych. W: B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek (red.), "Dziecko, język, tekst" (S. 41-55). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Zofia Adamczykowa

Język dziecka jako kod poetycki wierszy dziecięcych

W jednej ze swoich rozpraw J. Huizinga tak pisał o poezji: „Znajduje się ona poza granicami powagi, w tej przewrotnej krainie, którą zamieszkuje dziecko, zwierzę, człowiek dziki i prorok, w obszarach marzeń, ucieczki od życia, upojenia i śmiechu. Chcąc zrozumieć poezję, trzeba umieć przybrać się w duszę dziecka niczym w czarodziejską koszulę, i mądrość dziecięcą przedkładać nad mądrość dorosłego męża”¹.

Dziecko w świecie poezji czuje się wyśmienicie, gdyż w ogromnym stopniu dziecięca poezja wyrasta z zabawy i zabawie służy. Jednakże ludyczność pozostaje zaledwie jedną z wielu cech dystynktywnych literatury przeznaczonej dla niedorosłych odbiorców. Równie wyraziste i ważne zarówno z perspektywy wielostronnego rozwoju dziecka, jak i ze względu na jego psychiczne potrzeby i upodobania są też takie kategorie literackie, jak: fantastyka, żywość akcji (akcent na działanie się), przygoda, bohater rówieśniczy i subdziecięcy (zwierzątka, zabawki i rozmaite stworki), komizm, dydaktyzm (edukacyjny lub wychowawczy), a także cała obszerna sfera określana mianem paidialności, rozumianej jako wielostronne i różnorakie odniesienia do świata dziecka. A zatem może to być sięganie przez literaturę dla najmłodszych po motywy bajkowe, submity dzieciństwa, dziecięcy folklor, zabawy, imaginacje, marzenia, a zwłaszcza odwołania do mechanizmów dziecięcego myślenia, wyobraźni i postrzegania świata. Istotnym elementem jest też wykorzystanie w poezji dziecięcej języka dziecka, który zwłaszcza w okresie poniemowlęcym i przedszkolnym znacznie różni się od języka dorosłych, co stanowi przedmiot osobnych badań, głównie psychologów, psycholingwistów i dydaktyków

¹ J. HUIZINGA: *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*. Warszawa 1985, s. 172.

polonistycznych², a dla poetów staje się tworzywem szczególnie inspiującym.

I tym ostatnim elementem — w kształcie ograniczonym rygorami druku — chciałabym się zająć.

Już przed laty Stanisław Barańczak zwracał uwagę na możliwość wyboru przez poetów piszących dla dzieci jednego z trzech kodów językowych, a więc: języka „dorosłego”, ewentualnie dostosowanego do potrzeb dziecka; subkodu języka ogólnego (np. języka gwarowego); języka dziecka w jednym z dwu wariantów: przez „cytaty”, czyli dosłowne zapożyczenia elementów językowych, lub korzystanie ze specyficznej struktury i reguł mowy dziecka³. Używanie w poezji dziecięcej języka, który dzieci rozpoznają jako własny, z jego właściwościami, ograniczeniami i nieporadnościami, jest domeną współczesnej poezji dziecięcej, respektującej założenia pedagogiki personalistycznej nastawionej na podmiotowość dziecka-odbiorcy i coraz częściej przemawiającej z perspektywy dziecka, w jego imieniu i jego językiem (np. Danuta Wawiłow).

Język dziecka jest specyficznym kodem werbalnym i jako taki tworzy bogatą przestrzeń dla twórczości poetyckiej, by przypomnieć w tym miejscu choćby taki nurt poetycki z początku minionego stulecia, jak dadaizm. Wybór języka dziecka jako kodu poetyckiego w wierszach dziecięcych dobrze służy nawiązaniu kontaktu z małym odbiorcą, niweluje różnicę między nim a dorosłym autorem. Pozwala przy tym stworzyć taki obraz świata, jaki bliski jest dziecięcej percepcji, czyli inny od świata dorosłych, gdyż postrzegany przez dzieci intuicyjnie, ograniczony brakiem wiedzy i doświadczenia, toteż z reguły deformowany i odrealniony. Dziecko, fantazując, upiększa świat, wywraca jego porządki, ma upodobanie w tym, co zabawne i absurdalne. Poeci, podążając tropem myślenia i wy-

² Por. m.in.: D. BULA, D. KRZYŻYK, B. NIESPOREK-SZAMBURSKA, H. SYNOWIEC: *Dziecko w świecie języka*. W: „Nauczyciele — Nauczycielom”. T. 8. Red. B. DYMARA. Kraków 2004; M. DEBEESE: *Etapy wychowania*. Tłum. I. WOJNAR. Warszawa 1983; Z. DOŁĘGA: *Promowanie rozwoju mowy w okresie dzieciństwa — prawidłowość rozwoju, diagnozowanie i profilaktyka*. Katowice 2003; *Dziecko w zabawie i świecie języka*. Red. A. KOWALSKA. Poznań 1995; E. FILIPIAK: *Aktywność językowa dzieci w wieku wczesnoszkolnym*. Bydgoszcz 1996; I. KURCZ: *Psycholingwistyka*. Warszawa 1976; *O komunikowaniu się w przedszkolu i nauczaniu zintegrowanym*. Red. K. GĄSIÓREK i M. GROCHOWALSKA. Kraków 2003; M. PRZETACZNIKOWA, G. MAKIEŁŁO-JARZA: *Psychologia rozwojowa*. Warszawa 1977; G. WALES SHUGAR: *Twórczość językowa dziecka w sytuacji zabawowo-zadaniowej*. Wrocław 1988; *Z badań nad kompetencją komunikacyjną dzieci*. Red. B. BOKUS, M. HAMANA. Warszawa 1992.

³ S. BARAŃCZAK: *Język dziecięcy a poezja dla dzieci*. W: *Poezja i dziecko. Materiały z sesji literacko-naukowej*. Poznań 1973, s. 49. Przedruk w: *Literatura i podkultura dzieci i młodzieży. Antologia opracowań*. Red. J. GIEŚLIKOWSKI i R. WAKSMUND. Wrocław 1983, s. 174–197.

obraźni dziecka, budują światy „na niby”, pełne alogiczności poetyckich wizji i wyobrażeń, chętnie operują pure nonsensem, żartem sytuacyjnym i językowym. Sporadycznie takie teksty pojawiały się już w wieku XIX, ale należny im status zyskały dopiero w „stuleciu dziecka”⁴, by przywołać powszechnie znane zabawne teksty, zbudowane na absurdach, takie jak: *Cuda i dziw*y Juliana Tuwima, *Kaczka Dziwaczka* Jana Brzechwy, *Zabawa w sklep* Anny Kamieńskiej czy *Dziw*y Tadeusza Kubiaka⁵. Wywracanie porządku może przejawiać się także w warstwie czysto językowej, jak na przykład w następującym wierszyku, w którym zabawnie zmienia się semantykę wypowiedzi. Odwrócenie sytuacji polega tu też na tym, że to dorosły, a nie dziecko przekręca słowa i frazy, co potęguje efekt komiczny, a podporządkowując je dokładnym rymom, jednocześnie uwrażliwia dziecięcego odbiorcę na walory foniczne tekstu:

[...]

Zamiast:

międał grzecznie dyndał,

tatko:

cymbał wiecznie bimbał.

Zamiast:

foczka pije soczek,

twierdzi:

smoczka myje smoczek

[...] ⁶

Tego typu zabawy słowem pozostają w kręgu doświadczeń dzieci, które lubią eksperymentować w sferze języka. Bawi je — jak by powiedział Tuwim — samo bzdurzenie. Dodajmy też, że kreowanie poetyckich światów z wykorzystaniem języka dziecka wpływa korzystnie na stopień atrakcyjności poezji i tym samym może wyzwalać ekspresję oraz aktywność naśladowczą i twórczą niedorosłych odbiorców, czyli w szerszym wymiarze sprzyja procesowi estetyzacji dzieci.

Przyjrzyjmy się zatem niektórym elementom mowy dziecka wykorzystanym w wybranych tekstach dla dzieci oraz funkcjom, jakie one pełnią w poezji dziecięcej.

Zacznijmy od **warstwy brzmieniowej**, bo ta wydaje się najbardziej wyrazista. Psychologia wyróżnia w rozwoju mowy dziecka szereg etapów.

⁴ „Stulecie dziecka” to wiek XX. Termin pochodzi od tytułu książki szwedzkiej pisarki ELLEN KEY: *Stulecie dziecka 1900*. Tłum. I. MOSZCZEŃSKA. Warszawa 2005.

⁵ Ze względu na liczne przedruki większości przywoływanych w tym artykule wierszyków nie podaję ich opisu bibliograficznego.

⁶ W. WOROSZYLSKI: *Zajęcie tatki*. W: IDEM: *O Felku, Żbiku i Mamutku*. Warszawa 1990.

W okresie niemowlęcym są to różne formy wokalizacji⁷: głuźnienie (wypowiadanie głosek lub zbitek typu: uu, guu, bb), potem — gaworzenie (wypowiadanie połączeń głosek (np.: ba, mamama) i następnie frazowanie. Dość szybko nabierają one cech komunikacyjnych i zabarwienia emocjonalnego. W stadium ponimowlęcym mowa dziecka staje się samoistnym i autonomicznym kodem językowym i cechuje się m.in. małym zasobem słów, agramatycznością, skłonnością do budowania własnych tworów językowych, upodobaniem do wyrazów dźwiękonaśladowczych oraz zniekształcaniem słów w warstwie brzmieniowej.

Już małe dziecko, najpierw inspirowane przez dorosłych, a potem samoistnie, z radością naśladuje głosy zwierząt i odgłosy natury. Idąc tropem językowych zachowań dziecka, poeci wprowadzają do tekstów dziecięcych wiele echolalii, wykrzyknień oraz słów i fraz onomatopeicznych, a nierzadko cały koncept poetycki opierają na strukturach dźwiękonaśladowczych, jak Jan Brzechwa w wierszach *Katar*, *Zegarek* czy Ludwik Jerzy Kern w *Górnicy paradzie*, gdzie frazy: *brum — bum — bum / brum — bum — bum...* segmentują dość długi tekst stroficzny. Można by przywołać tu sporo tekstów mistrza słowa Juliana Tuwima, takich jak: *Lokomotywa*, *Ptasie radio* czy *Kotek* (z incipitem: *Miauczy kotek: miau / Coś ty kotku miał...*). Jest to środek poetycki tak bardzo frekwencyjny, że można by zaryzykować twierdzenie, iż poczynając od Teofila Lenartowicza i Marii Konopnickiej, nie ma chyba poety piszącego dla dzieci niepiśmiennych, który by go nie stosował, a wielu twórców młodego pokolenia osiąga w tym zakresie znakomite efekty. Posłużę tu się dla egzemplifikacji króciutkim żartem poetyckim Małgorzaty Strzałkowskiej pt. *Bąk*, wykorzystującym po mistrzowsku walory brzmieniowe słów:

Spadł bąk
na strąk,
a strąk
na pąk.
Pękł pąk,
pękł strąk,
a bąk się zląkł⁸.

W myśl psychologii rozwojowej myślenie i mowa małego dziecka mają charakter sytuacyjny, a dopiero pod koniec wieku przedszkolnego zana-

⁷ Por.: *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*. Red. M. ŻEBROWSKA. Warszawa 1973, s. 177—181; M. PIEKAR-TURSKA i M. BIAŁECKA-PIKUL: *Wczesne dzieciństwo*. W: *Psychologia rozwoju człowieka*. T. 2. Red. B. HARWAS-NAPIERAŁA i J. TREMPAŁA. Warszawa 2001, s. 47—82.

⁸ M. STRZAŁKOWSKA: *Wierszyki łamiące języki*. Ilustr. E. WASIUCZYŃSKA. (B.m.w.) 1996.

cza się proces przekształcania mowy sytuacyjnej w mowę kontekstową⁹. Badacz mowy i myślenia dziecka Jean Piaget dokonuje nieco innej klasyfikacji — wyróżnia mowę egocentryczną, czyli nakierowaną na siebie, i uspołecznioną¹⁰. W innych pracach wyodrębnia się z kolei mowę spon-taniczną i mowę sprowokowaną¹¹. Jak widać, nie jest to teoria jednolita, bo też w systematykach psychologicznych stosowane są różne kryteria podziału. Ale w jednym badacze są zgodni — aktywność werbalna dzieci najwyraźniej ujawnia się w sytuacji zabawy, której towarzyszy dziecięce monologizowanie. Kompetencje językowe najmłodszych dzieci są jednakże niewielkie, a proces nabywania sprawności komunikacyjnych trwa kilka kolejnych etapów rozwojowych¹². Wypowiedzi dzieci są z reguły fragmentaryczne, chaotyczne, często alogiczne, związane z magicznym charakterem myślenia.

Wywracając porządek rzeczy w wierszach „na opak”¹³, wymyślając światy i obdarzając je walorami magicznymi, sięgają poeci właśnie po te cechy myślenia i mowy małego dziecka. „Poezja musi wytrącać świat z równowagi” — pisał J. Huizinga¹⁴. Dziecięce wierszyki wytrącają go w dwójnasób. Bodajże pierwszym tego typu tekstem w polskiej literaturze dziecięcej jest *Świat przewrotny* Stanisława Jachowicza, spuentowany jednakże — zgodnie z poetyką czasu — dydaktycznie. Respektując potrzeby ludyczne dzieci, poeci XX stulecia i współcześni chętnie korzystają z tej formuły. Takie są liczne wiersze Jana Brzechwy, Tadeusza Kubiaka, Wandy Chotomskiej, Ludwika Jerzego Kerna, Danuty Wawiłow, Jerzego Ficowskiego i wielu innych autorów, których poezja zaspokaja dziecięce potrzeby zabawy, radości i śmiechu.

Szczególnym przykładem niezwykle poetyckiego wykorzystania dziecięcej mowy sytuacyjnej, która ma charakter egocentryczny, jest *Telefon*

⁹ Psychologowie są zgodni co do tego stwierdzenia. Zacytujmy fragment jednej z wypowiedzi na ten temat: „Mowa sytuacyjna jest zrozumiała i jasna tylko na tle sytuacji, w której wypowiedź dziecka nastąpiła [...]. W miarę rozwoju mowa i myślenie przestaje mieć charakter wyłącznie sytuacyjny, to znaczy dziecko potrafi mówić i myśleć także o przedmiotach i zjawiskach, nie będących bezpośrednio składnikiem sytuacji [...]”. M. PRZETACZNIK-GIEROWSKA: *Od słowa do dyskursu*. Warszawa 1994, s. 181–182.

¹⁰ J. PIAGET: *Mowa i myślenie dziecka*. Tłum. J. KOŁUDZKA. Warszawa 1992, s. 39–40.

¹¹ Por. M. PRZETACZNIK-GIEROWSKA: *Od słowa...*, s. 180.

¹² Por. M. KIELAR: *Twórcze opanowywanie i używanie języka przez dziecko*. W: *Aktywność twórcza dzieci i młodzieży*. Red. S. POPEK. Warszawa 1988.

¹³ Zagadnienie to omawiają szerzej: A. SZÓSTAK: *Dziecięcy „świat na opak” we współczesnej poezji dla dzieci*. W: *Dziecko i jego światy w poezji dla dzieci*. Red. U. CHĘCIŃSKA. Szczecin 1994, s. 194–205; E. BURAKOWSKA: *O nonsensie w poezji dla dzieci*. W: *Studia z historii literatury dla dzieci*. Wybór W. GRODZIŃSKA. Warszawa 1971.

¹⁴ J. HUIZINGA: *Homo ludens...*, s. 204.

dwuletniej Uty Juliana Przybosia¹⁵. Utwór ilustruje zmaganie się dziecka ze słowem w jego warstwie **brzmieniowej** i **słowotwórczej**, czego dowodzą takie twory słowne, jak: *Halolo!; głuchocho; dalekolo; dalekoko-lo; zielolo; oko i uchoko; jezcie-zioro-jeziro; zie-jo-zie-lo zielolo*. Dostrzegamy tu charakterystyczne dla języka małego dziecka nieporadności: powtórzenia końcowych sylab, przestawianie leksemów, niemożność wymawiania sonornej głoski *r*. Nieco starsze dzieci, bawiąc się słowem, już bardziej świadomie eksperymentują z leksemami, zwłaszcza w ich warstwie dźwiękowej i semantycznej. Fascynuje je swobodne ich łączenie, przeinaczanie, szukanie nowych brzmień, często bez troski o znaczenie. Z kolei dzieci w wieku przedszkolnym z upodobaniem tworzą nowe słowa, zazwyczaj na zasadzie analogii do znanych lub w wyniku dość swobodnej kombinatoryki¹⁶. Akcentują to zgodnie psycholodzy. Podkreślał też Stanisław Barańczak, pisząc o trzech regułach rządzących językiem dziecka, tzn. o zasadzie analogii, dezintegracji i zasadzie „słowo równa się rzecz”, czyli braku akceptacji homonimów przez małe dzieci¹⁷.

W języku dziecka niepiśmiennego **dezintegracja słowotwórcza** i **semantyczna** jest czymś naturalnym, ponieważ uczy się ono nowych słów wyłącznie ze słyszenia. Z kolei dezintegracja stałych związków frazeologicznych (takich, jak: *stracić głowę, pękać ze złości, pleść androny*) stanowi rezultat słabego jeszcze zakotwiczenia dzieci w języku i sporej dezorientacji w warstwie znaczeń słów i fraz, zwłaszcza metaforycznych. Z tych samych powodów dzieci czują się zagubione w kontakcie z homonimami, gdyż przyswajając język, nie akceptują tych samych nazw na oznaczenie różnych desygnatów.

Poeci z upodobaniem bawią się językiem, stosując w rymowankach dziecięcych wiele językowych środków poetyckich, opartych nie tylko na rymach i ciągach instrumentacyjnych, ale też na deleksykalizacji (np. *Androny Brzechwy*), na zabawach homofonią (*Dziwna rymowanka* Jerzego Ficowskiego: *Pewien żarłok nienażarty / raz wygłodniał nie na żarty / i wywiesił szyld na płocie, / że ochotę ma na płocie...*) czy homonimią (np. Antoniego Marianowicza *Zagadka* — z incipitem: *Była sobie ryba-piła, / która z drugiej ryby kpiła...* i z puentą: *Co robiła ryba? / Piła!*). Bawią się wespół z dziećmi grą rymów i paronomazją (jak

¹⁵ U. i J. PRZYBOS: *Wiersze i obrazki*. Warszawa 1987. Por. K. HESKA-KWAŚNIEWICZ: *Poe-ta i dziecko. (O Julianie Przybosiu)*. W: *Szkice z literatury dla dzieci i młodzieży*. Red. Z. ADAMCZYKOWA. Katowice 1981.

¹⁶ Badaczka języka dziecka pisze: „[...] kombinatoryka, a więc dowolne zestawianie elementów, które może przyjmować formę przetwarzania struktur znanych lub wytwarzanie nowych. Kombinowanie może nie być obciążone żadnymi regułami lub też zachodzić zgodnie z ustalonymi zasadami”. M. KIELAR: *Twórcze opanowywanie...*, s. 57.

¹⁷ S. BARAŃCZAK: *Język dziecięcy...*, s. 44–47.

w wierszu L.J. Kerna: *Kupiła kaczką taczkę*). W nawiązaniu do tej cechy mowy dziecka, jaką są różnorakie żarty słowne i zabawy językiem, budują dowcipne wiersze o niezwykle kunsztownej poetyce, czego doskonałym przykładem może być Tuwimowski *Figielek*, którego koncept polega na pseudoetymologizacji. Wiersz nie służy jednakże tylko zabawie, ale budzi refleksję nad językiem, nad warstwą brzmień i znaczeń oraz kształci poczucie humoru językowego. Sporo też w dziecięcej poezji wierszyków określanych mianem „skrętaczy języka”, które są przydatne do ćwiczeń fonetycznych, by przywołać *Chrzęszcza Brzechwy*, czy też liczne rymowanki Małgorzaty Strzałkowskiej i Agnieszki Frączek.

Ale najbardziej wyrazistym zjawiskiem w mowie dzieci jest tworzenie nowych jednostek leksykalnych. **Neologizmy** dziecięce są rezultatem uboższego zasobu słów, co znacznie utrudnia dzieciom opis świata i zwerbalizowanie własnych emocji¹⁸. Twórcza aktywność w sferze leksyki rodzi się zatem z potrzeby i nasila się w okresie od trzech do pięciu lat. Dowodzi przy tym skłonności fantazjotwórczych, dużej inwencji i zdumiewającej logiki. *Kieliszki* w języku dziecka to *stolatki*, *kopytka* to *chodzące kluski*, *pomocnik* to *pomagacz*, a *rura wydechowa* to *wącha* (bo: *psecies mówią, żeby nie wąchać*). Jest to obszar leksykalny niezwykle bogaty i ciekawy, nie dziwi więc, że przed paru laty był prezentowany w audycji radiowej pt. *Słówka dziecięce*, a niedawno doczekał się „nietypowego słownika języka dziecięcego”¹⁹.

Autorzy tekstów dla dzieci podążają za ich niczym nieograniczoną wyobraźnią oraz kombinatoryką i tworzą na podstawie paradygmatów słowotwórczych, bądź też w wyniku swobodnych zabaw lingwistycznych, neologizmy typu: *denerwujek* (Jerzy Ficowski), *kałużyści* — dzieci, które bawią się w kałużach (Danuta Wawiłow), *krześlaki* jak „chłopaki” (Joanna Kulmowa), *Piegoszyt* jako miejsce, gdzie kupuje się piegi (Wanda Chotomska). W *Miasteczku z plasteliny* Józefa Ratajczaka jest *plastelinowo*, a Barbara Lewandowska w wierszu pt. *Dzień dobry, biedronko* analogicznie do dziecięcej zabawy w chowanego tworzy nazwę zabawy *w piegowatego*. Z kolei Wiktor Woroszyński w wierszyku o zabawnym tytule *Dużo śmiechu, mało smutku — to historia o Mamutku* wywodzi błędną etymologię nazwy zwierzęcia od słowa *mama*, a ponieważ w liczbie mnogiej jest forma *mamuty*, to na zasadzie analogii wyprowadza od słowa *tata* nazwę *tatuty*. Rozumowanie przeprowadzone z istic dziecięcą logiką!

¹⁸ Opieram się tu na ustaleniach psychologów. Czytamy np.: „[...] istnieją argumenty i dowody z dziedziny psychologii rozwojowej świadczące o tym, że małe dziecko ma więcej do powiedzenia, niż może to wyrazić [...] aktywnie poszukuje brakujących mu środków językowych. W ten sposób dziecko samo konstruuje język dla własnego użytku”. G. WALES SHUGAR, B. BOKUS: *Twórczość językowa...*, s. 11.

¹⁹ D. STRĄCZEK: *Kto to papla? Nietypowy słownik języka dziecięcego*. Kraków 2009.

Duża grupa neologizmów w poezji dziecięcej to nazwy własne, tworzone według przyjętych w języku polskim zasad słowotwórczych. Klasycznym przykładem jest wiersz Tuwima o panu Tralalińskim, od którego to nazwiska wyprowadzono szereg nazw pochodnych: *synek* — *Tralalinek*, *kotek* — *Tralalotek*, a nawet *myszka* — *Tralaliszka*. Pomysłowa i zabawna jest onomastyka w twórczości Brzechwy. W wierszu Kerna *Kupiła kaczką taczkę* pojawia się nazwa miejscowości *Kaczkowo*, a w *W królestwie Plastelinii* Anny Kamieńskiej wszystkie nowo utworzone słowa pochodzą od wyrazu *plastelina*. I tak, stolica to *Plastów*, rzeka — *Plastelica*, władcy królestwa to *Plastelin* i *Plastelina*, jest nawet smok straszliwy — *Plastelisko*, którego nazwę utworzono za pomocą augmentatywnego formantu *-isko*. Giekawy pod tym względem jest też wiersz Anny Przemyńskiej pt. *Kto imiona chmurek zna*, w którym chmurom nadano nasycone semantycznie nazwy: *Dmuszka*, *Płaksa*, *Pampucha*.

Neologizmami leksykalnymi bywają nie tylko nazwy miejscowości i nazwiska, ale też nazwy wykonawców czynności, jak pełne uroku określenia: *kałużysci*, *blociści*, *szyszkowiści*, *kocistki* (w wierszu D. Wawilow pt. *Kałużysci*). Równie upoetycznione są neologizmy w wierszu J. Kulmowej pt. *Grajmruczenie*. Nowe wyrazy tworzy się w nim za pomocą złożenia dwóch słów: *grajmruczątko*, *grajmaszynka*, *grajgardziołek*, *grajmuzyczka*, co służy swoistemu umuzyycznieniu całego wiersza. Jednym z ciekawszych neologizmów powstałych w wyniku lingwistycznych zabaw tej poetki jest tytułowy *Wieszająk* (kontaminacja wyrazów: *wieszak* i *pająk*). W przywołanym wcześniej *Telefonie dwuletniej Uty* pojawiają się z kolei neologizmy utworzone przy użyciu produktywnego w języku polskim formantu *-ajka* (*błyskajka*, *słuchajka*). Zwraca nadto uwagę wyrazisty semantycznie leksem *słuch* utworzony na zasadzie analogii do *ucho* (*nie ma jednego słucha*). Są też w poezji dziecięcej oryginalne neologizmy o wyrazistej morfologii, przywołujące jednakże skojarzenia semantyczne, jak wymyślone przez Wawilow *Rupaki* (na wzór rzeczowników: *dzieciaki*, *chłopaki*), oraz leksemy abstrakcyjne, bardziej wyrafinowane intelektualnie, jak tytułowe *Dwa Bytaki* Magdaleny Samozwaniec z incypitem: *Jeden by tak, / drugi by tak, / były sobie dwa Bytaki / [...]*.

Wyrazistą cechą języka dorosłych skierowanego do dzieci, a w następstwie tego również języka dzieci, jest tendencja do użycia, a częściej nadużycia, **form deminutywnych**. Już Stanisław Jachowicz pisał we wstępie do swoich bajeczek:

Raz powiedziałem: ja dla dziątek piszę.
Tak się wyrażam, jak z ich ustek słyszę.
[...]
Drobne serduszka, wyrazy zdrobniałe.

Dziatki tak lubią to wszystko, co małe.
[...]

Prawie w każdym wierszu dla dzieci można natknąć się na zdrobnienia, które odnoszą się do wszystkich kategorii rzeczownikowych, a więc: do ludzi (*mamusieńka, syneczek, siostrzyczka*), zwierząt i zabawek (*ma-mutek, jaszczureczka, koteczek, pajacyki*), rzeczy i zjawisk (*wietrzyk, mleczko, rowerek*) itp. Julian Tuwim w mało znanym dziś wierszyku pt. *Hani Ch.* ośmieszał nadużywanie form spieszczonych i stosowanie przez dorosłych wymyślonego na użytek dzieci słownictwa, gdy pisał:

Jaka grzeczna Haneczka!
Haniu, Haniu, Haneczko,
Czy smakuje ci mleczko?
Czy smakuje bułeczka?

Hania wszystko „spapusia”,
Później pójdzie „do lali”,
Hanię tatuś pochwali
I pochwali mamusia!

Otrzyj, Haniu, usteczka,
Grzeczne dzieci tak jedzą...
[...]
Jaka grzeczna Haneczka!²⁰

Wiele też w mowie dzieci jest **konstrukcji hiperbolicznych**, typu: coś jest *bardzo, bardzo duże, ktoś jest strasznie, strasznie groźny*. Wielokrotne powtórzenie przymiotników lub przysłówków (także w stopniu wyższym i najwyższym) to najprostszy sposób określania rozmiarów i stopnia natężenia cech. Tego typu konstrukcja stylistyczna odpowiada dzieciom ze względu na ich niewielki jeszcze zasób słów, przy tym oddziałuje na wyobraźnię, pobudza myślenie obrazowe i tym samym ułatwia konkretyzację tekstu. Poezja dla najmłodszych chętnie korzysta z takiej formy opisu, np.:

[...]
Może olbrzym wielki, wielki
dmucha w wielki, wielki miech
[...]

W. Woroszyński: *Śmieszek*

²⁰ E. DROZDOWSKA: *Julek*. W: *Wspomnienia o Julianie Tuwimie*. Red. W. JEDLIKA, M. TOPOROWSKI. Warszawa 1963, s. 23.

lub

Kiedy się bawię z tatem,
to jestem strasznym,
strasznym,
strasznym piratem
[...]

D. Wawilow: *Wiersz o mnie*

W cytowanym tu fragmencie zwraca ponadto uwagę niepoprawna forma narzędnika z *tatem*, która stanowi cytat z języka dziecka, a pojawia się — zgodnie z wymogami dziecięcego odbiorcy — dla zachowania rymu. Dziecko dość często i dość długo popełnia **błędy fleksyjne**, gdyż gubi się w gąszczu fleksyjnych zawłości naszego języka. Ponieważ w twórczości Danuty Wawilow podmiotem mówiącym najczęściej jest dziecko, poetka z upodobaniem stylizuje język swoich wierszyków na język dziecka, zachowując także jego charakterystyczne błędy, np.:

[...]
— Jakі milutki!
Jakі śliczniutki!
Różowe uszki!
Króciutkie nóżki!

[...]
Świnka

lub:

[...]
nogi trzy i cztery ucha,
brzucho grube jak poducha

[...]
Król

Niepoprawna forma fleksyjna *uszki* utworzona została na zasadzie analogii do rzeczownika *nóżki*, a forma *brzucho* — do *ucho*. Są to dość typowe cechy języka małych dzieci, wykazujących naturalną tendencję do wyrównywania końcówek fleksyjnych oraz ujednolicania wszelkiego typu form nieregularnych.

Można też w wierszach dziecięcych napotkać fonetyczne właściwości mowy dziecka wynikające z niedostatecznego u dzieci wykształcenia aparatu artykulacyjnego. Najbardziej typowe to dziecięce seplenienie oraz mieszanie głosek syczących i szumiących, które pojawia się na etapie,

kiedy maluch dostrzeża między nimi różnicę i stara się mówić poprawnie. Oba te zjawiska widoczne są w wierszykach Wiktora Woroszylskiego, np.:

(...)
jaki bzydki dinozaur,
byłby mamutka pozart
(...)

— to fragment cytowanego wcześniej tekstu pt. *Dużo śmiechu, mało smutku* — to historia o Mamutku oraz

(...)
Nikt już nie rzekłby: O, bzydka jak zaba!
Żaraż byśmy ją zaprosili do żabaw
(...)

W. Woroszylski: *Żaba*

Z innego typu nieporadnościami fonetycznymi mamy do czynienia w wierszach Juliana Przybosa, które są dwugłosem poety i dziecka. Dwuletnie dziecko z mozołem wymawia wyrazy, przestawia sylaby, myli je, łączy, przekształca, co poeta wykorzystuje między innymi w wierszu pt. *Rymowanka za wczesna*. „Za wczesna”, bo maluch nie potrafi jeszcze podołać zbyt trudnemu zadaniu wymowy i trzeba niejako „tłumaczyć” jego język. Na przykład:

(...)
(na subie tadu czaje)
na czubie sadu staje
(...)

niedostępnie wysoko
(wiesokępnie niedoko)
(...)

to ile razy klasnę
(to rile klasy raznę).
(...)

Sięganie w dziecięcej poezji po nieporadności i błędy językowe dziecka budzi pewne wątpliwości natury dydaktycznej. Może to bowiem sprzyjać utrwalaniu form niepoprawnych. Zawarte w dziecięcych rymowankach, jakich dziecko samoistnie uczy się na pamięć, mają z pewnością większą moc oddziaływania. Stanisław Barańczak wręcz przestrzegał poetów przed takim sposobem sięgania po język dzieci, chociaż jego argu-

mentacja była nieco innej natury. Uważał bowiem, że dzieci, rozpoznając w poezji własne nieporadności językowe, mogą się poczuć ośmieszane²¹. Dodajmy dla uspokojenia, że poezja dziecięca w nieznacznym tylko stopniu korzysta z tego zabiegu.

Cechy mowy dziecka zaznaczają się ponadto w samej **formie** współczesnych wierszyków dla dzieci, których poetyka jest niezwykle bogata, uwzględnia sytuację i mechanizmy dziecięcego odbioru. Ghodzi tu nie tyle o struktury wyliczankowe czy różnorodne odmiany gatunkowe, których nazwy odwołują się do dziecięcego folkloru (takie, jak: *gdybanki*, *chowanki*, *pocieszanki*, *kołowanki*), ile o dwie konstrukcje zaczerpnięte jakby wprost z zachowań językowych dziecka. Są to: **monologizowanie**, czyli „myślenie głośno”, ujawniające się najwyraźniej w dziecięcych zabawach, oraz **formuły dialogowe i pytające**. Na określonym etapie rozwoju przedszkolaki zdręczają dorosłych pytaniami poznawczymi, które nie mają końca.

Swoistymi monologami dziecięcymi są z reguły teksty, w których dziecięcy bohater jest zarazem podmiotem mówiącym, ujawniającym w pierwszej osobie własne emocje, projekcje, reminiscencje, marzenia. Takie są na przykład wiersze *Samochwała* Jana Brzechwy, *Urodzinki* i *Bardzo ważna rzecz* Danuty Wawiłow czy *Kapitan dalekomorskiej wanny* Ludwika Jerzego Kerna.

Bardziej złożona poetyka cechuje wierszyki, których budowa opiera się na pytaniu lub ciągu pytań²². Należą do nich różnego typu wiersze zagadkowe o strukturze otwartej (bez odpowiedzi) lub zamkniętej (z odpowiedzią: konkretną, iluzoryczną, żartobliwą lub metaforyczną). Kształcą one myślenie, kojarzenie, zdolności konstrukcyjne umysłu dziecka, ćwiczą spostrzegawczość, inteligencję, nierzadko wyobraźnię i poczucie humoru. Mają dość charakterystyczne tytuły, jak: *Pytalski* Jana Brzechwy, *Pytania Jasia* Jerzego Ficowskiego, *Pytania Józefa* Ratajczaka, *Myśliciel* Joanny Kulmowej, *O Królu Bardzo Ciekawym* Anny Kamieńskiej. Przeważają rymowanki żartobliwe, operujące nonsensem, odwróceniem znaczeń, odwołujące się do sposobu myślenia dziecka, jego dociekliwości i zaskakujących skojarzeń, ale zarazem do zdrowego rozsądku i logiki. Mimo lekkiej, żartobliwej formy nie muszą być pozbawione walorów edukacyjnych, jak np. *Kram z literkami* Wandy Ghotomskiej:

[...]

czy jest zimno na Elbrusie,
czy struś emu też jest strusiem,

²¹ S. BARAŃCZAK: *Język dziecięcy...*, s. 53.

²² Zagadnienie to omawia szerzej Z. ADAMCZYKOWA: *Literatura dziecięca. Funkcje — kategorie — gatunki*. Warszawa 2004, s. 121–134.

czy estragon to jest ziółko,
czy elipsa to jest kółko,
[...]

Nie brak też w dziecięcej poezji pytań o dominującą funkcję estetycznej, a nawet filozoficznej, dzięki którym poezja ta przekracza dziecięce granice odbioru i staje się wieloadresowa. Takie są na przykład wiersze: *Teraz zagadka* z tomiku *Patyki i patyczki* ks. Jana Twardowskiego, *Zagadka* Juliana Kornhausera, *Kto* Joanny Kulmowej, *Pytania, na które nie odpowiem* Józefa Ratajczaka. Bo czymże jest poezja, jeśli nie stawianiem nieustannych pytań o wszystko, co w człowieku, w świecie i we wszechświecie jest tajemnicą, jeśli nie ciągłą próbą poszukiwania odpowiedzi na wieczną zagadkę bytu.

Do dziecięcych gier i iğraszek słownych nawiązują też wiersze wyzwajające dziecięcą aktywność, zapraszające do współpracy w akcie tworzenia lub do pracy z tekstem, jak *Zabawa z lwem* Józefa Ratajczaka, w którym należy szukać słowa *lew* ukrytego w innych słowach (*chlew*, *cholewa*, *lewkonia* i inne). Podobny zamysł wykorzystał Wiktor Woroszyński w wierszu *Felek* (*Felki* kryją się w słowach: *pantofelki*, *kartofelki*, *wafelki*, *kafelki* itp.).

Dzieci przejawiają nadto ogromne skłonności rymotwórcze. Lubią się bawić w poszukiwanie rymów, często nie dbając ani o semantykę, ani o logikę wypowiedzi. Uczy je tego m.in. rymowanka Antoniego Marianowicza pt. *Bawimy się w rymy*:

Bawimy się w rymy —
zabawa to łatwa.
Bawimy się w rymy —
potrafi to dziatwa.

Rym znaleźć do kota —
nietrudna robota,
rym znaleźć do krowy —
pomyślcie... gotowy,
rym znaleźć do żuka
to żadna jest sztuka.
[...]

W poezji dziecięcej sporo jest wierszyków, w których dzieci same muszą dopowiadać wyrazy rymujące się, co czynią bez trudu, gdyż cechuje je ogromna wrażliwość na walory rytmiczne i instrumentacyjne poezji. Takie zabawy są wartościowe ze względów dydaktycznych, a proponuje je na przykład Ludwik Jerzy Kern czy Małgorzata Strzałkowska

w całym tomiku pt. *Rym cym cym, rym cym cym, gdzie mi z głowy uciekł rym*²³. Ale to już osobny temat.

Mowa dziecka spełnia najpierw funkcję impresyjną i ekspresyjną, a na etapie przedszkolnym widoczne są zaczątki funkcji symbolicznej²⁴. Z kolei sięganie przez poetów piszących dla dzieci po charakterystyczne cechy języka dziecka podporządkowane jest — poza funkcją estetyczną — funkcji fatycznej, która w tej literaturze jest niezwykle ważna, gdyż bez dobrego kontaktu z niewyrobionym jeszcze odbiorcą poezja nie wzruszy, nie zabawi i nie nauczy.

Język dziecka ma cechy magiczne. Dziecięce istnienie w świecie opiera się bowiem w znacznym stopniu na fantazjowaniu, zmyślaniu i bzdurzeniu oraz skłonności do antropomorfizacji świata i jego personifikacji — na zasadzie: „wszystko jest takie, jak ja”. Magiczny charakter ma też język poetycki, który przecież służy kreowaniu nowych rzeczywistości i stwarzaniu niezwykłych światów. I to na tej płaszczyźnie spotykają się poeta i dziecko. Zbieżność tę dostrzegł nie tylko cytowany na wstępie mojej wypowiedzi filozof, ale też wybitny polski poeta, który pisał: „Dzieci bzdurzą i chcą być bzdurzone, któremu nie przejdzie, zostaje poetą”²⁵.

Podsumujmy. Przywołany tu — niewielki wprowadzie — materiał literacki upoważnia do stwierdzenia, że poezja dziecięca, zwłaszcza współczesna, w dużej mierze wyrasta z paidii i odwołuje się do zachowań językowych dzieci, ale jednocześnie dobrze służy wspomaganie rozwoju ich mowy i opanowaniu systemu językowego. Bogaci słownictwo, a dzięki różnorodnym grom, zabawom i żartom językowym kształci inteligencję i poczucie humoru oraz spełnia zarówno funkcję ludyczną, jak i dydaktyczną, gdyż budzi refleksję nad językiem, nad jego strukturą i osobliwościami. I tym sposobem koło się niejako zamyka: język dzieci inspiruje poetów, a poetyckie eksperymenty wpływają na dynamikę rozwoju mowy dzieci, wyzwalają aktywność językową małych odbiorców, którzy chętnie bawią się językiem, zwłaszcza w jego warstwie fonetycznej, słowotwórczej i leksykalnej, często niewiele dbając o wartość semantyczną wymyślonych utworów językowych.

²³ M. STRZAŁKOWSKA: *Rym cym cym, rym cym cym, gdzie mi z głowy uciekł rym*. Ilustr. M. BRUGHNAŁSKI. Warszawa 2007.

²⁴ M. Kielar wyróżnia następujące funkcje mowy dziecka: instrumentalną, regulacyjną, interakcyjną, personalną i heurystyczną. M. KIELAR: *Twórcze opanowywanie...*, s. 59.

²⁵ Esej J. TUWIMA: *W oparach absurdu*. W: A. SŁONIMSKI, J. TUWIM: *W oparach absurdu*. Warszawa 1991, s. 13.

Zofia Adamczykowa

Language of a child as a poetic code of poems for children

S u m m a r y

The author concentrates on typical features of the children's language as an autonomous verbal code and shows on selected examples in what way and as what function it is used by poets who write for children.

She starts from sound features of small children's language and instrumental values as well as onomatopoeic nursery rhymes. Next, she refers to such phenomena as word-building and phraseological disintegration, homophony and homonymy, paronomasia, pseudo-etymolog- and other language games.

The author of the essay also mentions diminutive lexical forms in poetry for children and linguistic means of hyperbolization of the description. She widely discusses children's neologisms, emphasising their richness and kinds in poems for children, particularly in the works of Julian Przyboś, Danuta Wawilow and Joanna Kulmowa. She also points at using the children's linguistic code by writers for children in such poetic forms as monologue poems and those built on dialogues and interrogative forms.

The summary of the considerations leads to the conclusion that the use of children's language in the poetry written for them has a fatic function and supports the development of speech and mastering the linguistic system by children. Thus, it has ludic, didactic and aesthetic functions.

Зофья Адамчикова

Язык ребенка как поэтический код стихотворений для детей

Р е з ю м е

Автор сосредоточивает внимание на типичных особенностях языка детей как автономного вербального кода и показывает на отдельных примерах, каким образом и в какой функции этим пользуются поэты, пишущие для детей.

Исследовательница исходит из звуковых черт языка маленьких детей и инструментальных достоинств, а также онотопеистских детских стишков. Затем описывает такие явления, как словообразовательная и фразеологическая дезинтеграция, омофония и омоимия, паронимизация, псевдоэтимологизация, а также иные поэтические и языковые игры.

Определенное место автор статьи посвящает также деминутивным лексическим формам в поэзии для детей, а также языковым средствам гиперболизации описания. Шире описывает детские неологизмы, обращая внимание на их богатство и формы в стихотворениях для детей, особенно в творчестве Юлиана Пшибоса, Дануты Вавилов и Иоанны Кульмовой. Использование языкового кода детей в произведениях для них отмечается в монологических поэтических формах, а также в стихах, основанных на диалогах и вопросительных формулировках.

Подытоживание размышлений приводит к выводу о том, что использование языка детей в поэзии, предназначенной для них, выполняет фатическую функцию, а кроме того, служит развитию языка и освоению языковой системы детьми. Таким образом, оно одновременно выполняет развлекательную, дидактическую и эстетическую функции.